

Inni tracą, my zyskujemy

31 VII 2019



JAN SZOMBURG JR.

Wiceprezes Zarządu, Instytut Badań nad Gospodarką
Rynkową

Po raz drugi od początku transformacji ustrojowej jesteśmy w Polsce świadkami dynamicznego awansu młodych talentów. Na początku lat 90. był on związany z zagospodarowywaniem nowopowstającej przestrzeni rynkowo-instytucjonalnej. Dziś z kolei jesteśmy beneficjentami globalizacji. Z czego bierze się nasz sukces – dlaczego zyskujemy? Co robić, aby dalej awansować na tej ścieżce?

Tekst ukazał się w „Rzeczpospolitej” w dniu 30 lipca 2019 r.

W polskiej gospodarce i na rynku pracy zachodzi dziś fundamentalna i często niedostrzeżona zmiana. Po raz drugi od początku transformacji jesteśmy świadkami awansu młodych talentów na niespotykaną skalę. W latach 90. w nowym systemie wszyscy byli „nowi”, więc przestrzeń do rozwoju była praktycznie nieograniczona. Zarówno w polityce, jak i w gospodarce pojawiły się świeże „twarze”, budując od podstaw struktury państwa i ekonomii.

Potem z perspektywy młodych nie było już tak łatwo. Rynek zaczął się profesjonalizować, najważniejsze pozycje zostały „zaabsorbowane”, kolejne pokolenia odczuły widmo „szklanego sufitu”. Apogeum tego zjawiska stała się – uruchomiona wejściem Polski do Unii Europejskiej – wielomilionowa emigracja na Zachód.

Teraz znów przed młodymi pojawiły się rodzime szanse. To, że Polacy w tak masowym stopniu postawili na wyższe wykształcenie (choć w latach 90. czy na początku XXI w. nie było dla niego „ujścia” w gospodarce krajowej), stworzyło podaż kompetencji, które przyciągnęły popyt – delokalizujące się globalnie wykwalifikowane miejsca pracy. Bliskość zachodnich kręgów kulturowych i stabilność polityczna wyrażająca się w obecności Polski w Unii Europejskiej i NATO są tu oczywiście nie do przecenienia.

Obecnie wiele międzynarodowych korporacji – w poszukiwaniu wyższych stóp zwrotu – wydziela i przenosi elementy swoich działalności tam, gdzie może oczekiwać poprawy produktywności. Nie byłoby to możliwe bez niewiarygodnego rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych, jaki miał miejsce w ostatnich latach. Polska okazuje się być wielkim wygranym tego procesu. Praktycznie w każdym dużym mieście powstały dziesiątki tysięcy

miejsc pracy, które dają młodym absolwentom, a nawet jeszcze studentom, szansę na dobry start kariery. Ci najbardziej utalentowani i pracowici pną się w górę szybko i często po roku – dwóch z niedoświadczonych pozycji (junior) przechodzą na odpowiedzialne funkcje (senior).

To, co na Zachodzie opisuje się jako „wypłukiwanie” klasy średniej, u nas jest drugą stroną tego medalu – to, co „oni” tracą, my (między innymi) zyskujemy. Po prostu jesteśmy biorcami wykwalifikowanych miejsc pracy w ujęciu międzynarodowym.

“ **To, co na Zachodzie opisuje się jako „wypłukiwanie” klasy średniej, u nas jest drugą stroną tego medalu – to, co „oni” tracą, my (między innymi) zyskujemy. Po prostu jesteśmy biorcami wykwalifikowanych miejsc pracy w ujęciu międzynarodowym.**

W procesie tym bardzo pomagają nam wciąż znacznie niższe koszty życia na relatywnie wysokim poziomie. Aby kupić czy wynająć większy apartament lub dom w Londynie czy Nowym Jorku oraz posłać dzieci do dobrych szkół, trzeba zarabiać nieporównywalnie więcej pieniędzy niż w Krakowie, Trójmieście czy Warszawie. Większa nominalna wartość pensji na podobnym stanowisku na Zachodzie często nie rekompensuje różnic w kosztach życia na podobnym poziomie, co w Polsce. W dodatku u nas odpowiednio wynagradzany specjalista może mieć znacznie wyższy status społeczny, niż fachowiec piastujący tę samą funkcję za granicą. Mamy po prostu nad Wisłą znacznie mniej osób z podobnymi dochodami czy wypracowanym przez generację kapitałem.

Oczywiście, przy stale rosnących pensjach, ale też i kosztach życia, mniej zaawansowane i szablonowe stanowiska będą sukcesywnie z Polski odchodzić do tańszych lokalizacji. Dlatego tak ważne jest dalsze awansowanie w łańcuchach wartości i przyciąganie coraz to bardziej skomplikowanych i wymagających procesów biznesowych. Warto się jednak spieszyć – rozwój sztucznej inteligencji (AI) może geometrycznie przyspieszyć zastępowanie procesów, które dziś obsługują ludzie, przez maszyny i trwale odciąć nas od ścieżki awansu do wyższej ligi rozwoju i dobrobytu.

O autorze

Jan Szomburg Jr. jest Wiceprezesem Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Z Instytutem związany od 2005 r., gdzie był pracownikiem naukowym w Obszarze Badań Przedsiębiorstwa i Innowacje oraz w Obszarze Badań Regionalnych i Europejskich, a następnie dyrektorem Centrum Strategii Energetycznych. Redaktor naczelny Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego. Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.